

dzić naprzeciw wyzwaniom, jakie przynosi czas, nawet tym niechcianym, kontrowersyjnym, trudnym. Granice jednak trzeba określić, by – wchodząc w dialog – nie zatracić swej tożsamości, nie zagubić istoty Chrystusowego przesłania, nie rozwodnić orędzia Ewangelii w imię źle budowanego konsensusu czy wypaczonego rozumienia swego rodzaju „pan ekumeniczności”.

Zjawisko irreligii – co próbuje ukazać Autor – staje się dla Kościoła kolejnym sprawdzianem jego autentyczności, weryfikacją stanowiącego fundament kerygmatu, którego wierny przekaz decyduje o przewyciężaniu przeciwności bądź im uleganiu. Sytuacja kryzysu – o ile zostanie w porę dostrzeżony – niesie ze sobą zawsze oczyszczenie. Dostarcza ono też nowych impulsów, inspiracji i sił do jeszcze intensywniejszego rozwoju. Problem irreligii został dostrzeżony. Kolejny krok – reakcja na jego obecność – należy do nas, ludzi Kościoła.

Ks. Jerzy Lewandowski

---

Jean-Noël Bezançon, *Bóg nie jest samotny. Trójca Święta w życiu chrześcijan*, Poznań 2009, ss. 175.

Polskie wydanie książki *Dieu n'est pas solitaire. La Trinité dans la vie des chrétiens*, ukazuje się 10 lat po opublikowaniu jej przez wydawnictwo Desclée De Brouwer z Paryża, a jej wydania podjęło się Wydawnictwo Świętego Wojciecha z Poznania. Zarówno format książki, jak i jej strona edytorska sprawiają, że czytanie nie męczy, a wręcz przeciwnie zachęca do dalszego odkrywania treści. Trochę nieco dziwi brak informacji na temat autora przekładu, nawet jeśli dokonał tego zespół.

Po zapoznaniu się z treścią tej książki, pierwsza refleksja, jaka może się pojawić, to pewien żal, iż musiała upłynąć cała dekada, by polski czytelnik mógł skorzystać z tego typu publikacji. Podejrzewam, że brak zainteresowania polskich wydawnictw tą książką podyktowany był obawą, że tematyka dotycząca Trójcy Świętej jest ciągle uważana za zbyt trudną, wręcz skomplikowaną i zarezerwowaną jedynie dla akademickich i teologicznych dyskusji.

Dlaczego warto zatrzymać się nad omawianą książką i poświęć jej trochę czasu – nie tylko na zwykłe przeczytanie, ale i na dłużą refleksję osobistą?

Sam tytuł intryguje i zachęca do tego, by sprawdzić, w jakim sensie Bóg nie jest samotny. Czy nie jest samotny w sensie ontologicznym, a więc czy nie jest wyizolowany spośród istniejących bytów i hermetycznie zamknięty w sobie?

A może chodzi o jakiś aspekt emocjonalny, psychologiczny czy socjologiczny? *Bóg nie jest samotny* – ten tytuł zostaje uzupełniony zdaniem *Trójca Święta w życiu chrześcijan*. Od początku autor chce nas więc ukierunkować na obecność Boga Trójjedynego w życiu osoby ochrzczonej, która dar wiary i życia we wspólnocie kościelnej pragnie rozwijać w odniesieniu do Boga Trójjedynego.

Obecność Boga-Trójcy w życiu chrześcijanina zostaje ukazana przez Autora zasadniczo w ośmiu rozdziałach, które mocno osadzone są na fundamentach dwóch sakramentów – chrztu (s. 31-50) i Eucharystii (s. 51-70). Przypomnijmy, chrzest jest pierwszym i najważniejszym sakramentem, który wszczepia człowieka w Chrystusa, a przez Niego w życie całej Trójcy Świętej. Dalej, otwiera nam on drzwi Kościoła – wspólnoty bosko-ludzkiej, wyciska niezatarte znamię i obmywa ze zmyzy grzechu pierwородnego. Eucharystia zaś to najbardziej czcigodny sakrament, w którym sam Pan Jezus jest obecny w sposób realny, rzeczywisty i substancjalny pod postaciami chleba i wina. W Eucharystii Chrystus ofiaruje się Ojcu za nas i staje się pokarmem dla wiernych. Tego typu obecności Chrystusa nie znajdujemy w żadnym innym sakramencie.

Wymienione sakramenty ukazują nam, w jaki sposób zarówno Ojciec, jak i Syn i Duch Święty jest obecny w życiu ochrzczonych. W tych świętych znakach Bóg, który jest miłością, objawia się człowiekowi, i co ważne, zaprasza go do wspólnoty ze sobą. Bóg chrześcijan nie jest więc samotny, lecz od początku, od zawsze jest Jeden ale we wspólnocie Osób.

Takie spojrzenie na Boga, takie doświadczenie jedności natury w trójności Osób musi wpływać na treść, jakość i sposób modlitwy chrześcijanina (s. 70-92). Powinna mieć ona zawsze kształt trynitarny i kierować się do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Oczywiście, że w naszych modlitwach kierujemy myśli i słowa np. do Jezusa, prosimy o coś Ducha Świętego, nie mówiąc już o najbardziej popularnej modlitwie „Ojcze nasz” – jednak to pozorne rozczłonkowanie adresatów modlitwy nie powinno podważać tej podstawowej prawdy, że nasz Bóg jest Trójjedyny. Jak to wyraża prefacja z uroczystości Trójcy Świętej: „W cokolwiek dzięki Twemu (Ojcie) objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym”. Oryginalność chrześcijaństwa nie polega na modlitwie do Trójcy Świętej, ale na modlitwie w sposób trynitarny, według dynamizmu Trójcy, a więc skierowanej do Ojca, przez Syna w Duchu Świętym (s. 87).

Autor publikacji nie ucieka od trudnych tematów pastoralnych związanych z zagadnieniem Trójcy Świętej, a mianowicie z metodami używanymi w czasie katechezy szkolnej (s. 133-152) oraz zewnętrznymi przedstawieniami Trójcy Świętej, np. w ikonografii (s. 153-170). Szukając najlepszych sposobów, by w czasie katechezy przybliżyć tajemnicę Trójcy Świętej, trzeba sięgać do Ewangelii. Tam znajdziemy wiele zdań i obrazów wskazujących na nową nau-

kę trynitarną, którą przynosi Jezus. Całość objawienia dotyczącego relacji Syna do Ojca i ich odniesienia do Ducha Świętego trzeba ukazywać w świetle wydarzenia Paschalnego. Ważne jest, by mówić o Bogu, jako o Trzech Osobach, które np. zawsze razem działają w sakramentach.

We fragmencie siódmego rozdziału, gdzie mowa jest o kwestii „Wszyscy Trzej we wszystkich sakramentach”, Autor syntetycznie przedstawia trynitarny wymiar tych świętych znaków ustanowionych przez Jezusa i powierzonych Kościołowi. Moją wątpliwość budzi jednak stwierdzenie (zaznaczyłem kursywą) zawarte w zdaniu: „To Duch dany przez Jezusa Jego Apostołom, Duch przekazany już przez Mojżesza ojcom Izraela, poprzez nałożenie rąk dany jest *przy święceniach kapłańskich biskupom, kapłanom i diakonom*, by służyli Kościołowi i ludzkości na obraz Chrystusa Dobrego Pasterza i Sługi” (s. 148). Otóż, zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego (np. por. pkt 1554) lepiej byłoby powiedzieć: „przy święceniach (bez „kapłańskich”) biskupom, prezbiterom (nie „kapłanom”, bo kapłanem jest zarówno biskup jak i prezbiter) i diakonom” itd. W ten sposób mielibyśmy poprawnie wyróżnione trzy stopnie sakramentu święceń, bez pewnego zamieszania językowego związanego z użyciem słowa „kapłaństwo”, zwłaszcza, gdy mamy na myśli jego nowotestamentalne rozumienie. Jest to ważne dla czytelnika, który nie ma odpowiedniego przygotowania teologicznego, zwłaszcza w dość rozbudowanej problematyce sakramentów.

Dla kultury zachodniej próby przedstawiania Trójcy Świętej np. w sztuce sprowadzają się zazwyczaj do form niefiguratywnych, abstrakcyjnych, gdzie słowo „Trójca” starano się zastąpić określeniem „Całkowicie Inny” czy „Komunia” (s. 153). W ostatnich latach dostrzega się jednak pewien zwrot ku ikonografii wschodniej, której najbardziej znanym przykładem jest dzieło A. Rublowa *Trójca Święta* (XV w.). Teologia ikony wskazuje nie tylko na wyobrażenie danej rzeczywistości – w tym przypadku wyobrażenie Trójcy – ale przede wszystkim mówi o obecności. Stąd np. Eucharystia nie jest tylko wyobrażeniem Boga, ale przede wszystkim Jego obecnością wśród ludzi.

Czy Trójca Święta może stać się dla nas bardziej zrozumiała, przystępna, prostsza, choćby po przeczytaniu omawianej publikacji? I tak i nie. Wiele spraw powinno się wyjaśnić, wiele uprościć, wiele zafascynować, ale z całą pokorą trzeba nam przyjąć, że ta Tajemnica pozostanie dla nas nieodkrytą, bo takim jest sam Bóg.

Ks. Robert Ptak SCJ (WSM Stadniki)